



Efekt basowy

Source Audio

Soundblox 2 Manta

Centralny przełącznik w formie pokrętła odpowiada za typ filtra nałożonego na czyste brzmienie basu.

Dwanaście presetów powiększono o dwanaście dodatkowych, znanych z poprzednich modeli Soundblox, a o ich aktywności świadczą diody LED okalające główkę pota.

Przycisk control input określa, z jakiego źródła sygnał dociera do urządzenia (HH – Hot Hand, MIDI, EXP – pedał ekspresji SA161).

Dwa mniejsze potencjometry służą do określania głębokości przemiatań i jego kierunku (depth) lub szybkości trwania pełnego obiegu (speed).

Jeśli chcemy zmienić fabrycznie przypisane preset, wystarczy edytować ustawienia, wcisnąć footswitch i przytrzymać go w tej pozycji.

Footswitch służą do zmiany presetów; są tylko dwa – tyle, ile pedałów.

Tytułem wstępu garść moich przemyśleń na temat obecnej pozycji marki Soundblox w stawce producentów „kanapek” smacznych przede wszystkim dla basistów. Która to już wersja basowej auto kaczki od Soundbloxa? Trzecia, czwarta? Niebywałe, jak inżynierowie i wizjonerzy z okolic Bostonu połączyli technologie i design w jednym fikuśnym pudełku.

testował
Maciek Warda

sprzęt dostarczył:

Warwick GmbH & Co Music Equipment KG
tel. 22 646 60 06
t.klewicki@warwick.pl
www.warwick-distribution.de
www.w-distribution.pl



strona producenta:
www.sourceaudio.net

opis

Efekt basowy będący następnym wcieleniem popularnego efektu Soundblox Pro Bass Envelope Filter.

cena
884 PLN

Stawiam dolary przeciw orzechom, że niewielu zapalonych basistów zdoła przedrzeć się przez WSZYSTKIE barwy i typy modulacji, jakie oferuje Soundblox Manta. Jednocześnie gorąco zachęcam, by przynajmniej postarać się to uczynić, ponieważ można śmiało powiedzieć, że na rynku nie ma bardziej współcześnie brzmiącego efektu.

Tak jak kiedyś DigiTech nie wstydził się plastikowych obudów swoich efektów, bo był pionierem cyfrowych efektów scenicznych i miał niewielką konkurencję, tak obecnie Source Audio jest producentem, który dzięki zaawansowaniu technicznemu swoich efektów wyznacza trendy, ustala standardy i niemal dyktuje warunki na rynku seryjnych, podłogowych gratów do basu. W przypadku linii Soundblox wierzch pudełka jest plastikowy – widocznie taki przywilej liderów, nie muszą szczycić się „100% metal chassis”. Wystarczy kilka niepowtarzalnych patentów (by wymienić tylko moduł Hot Hand), by produkować urządzenia bez ograniczeń i bez oglądania się na stereotypowe opinie forumowej gimnazji. Dzięki temu powstała właśnie kolejna generacja efektów, wzorowana na serii Soundblox 2, a zatem, małe, kompaktowe, wielobrzmieniowe, multizadaniowe i innowacyjne, jeśli chodzi o same brzmienia.

Możliwości i funkcje

Do zmieniania barw, kolorów i nastrojów służą tu regulatory, których obsługa i koordynacja jest dziecinnie prosta. Pozornie wygląda to groźnie, ale tak naprawdę na panelu sterowania mamy kilka grup potencjometrów i prostych przełączników. Jak to w efektach Soundblox bywa najczęściej, centralny przełącznik w formie pokrętła odpowiada za typ filtra nałożonego na czyste brzmienie basu. Dwanaście presetów powiększono o dwanaście dodatkowych, znanych z poprzednich modeli Soundblox, a o ich aktywności świadczą diody LED okalające główkę pota. Po obydwu jej stronach znajdują się dwa mniejsze potencjometry, służące do określania głębokości przemiatania i jego kierunku (depth) lub szybkości trwania pełnego obiegu (speed). Kolejne dwa potencjometry znajdujące się poniżej to



option i mod source. Pierwszy z nich jest przypisany do przycisku option select i wykonuje polecenia w zależności od tego, jaką opcję (jedną z sześciu) wybraliśmy wspomnianym przyciskiem. Może to być określenie częstotliwości środka obsługiwanego przez modulację pasma (frequency), wysokość szczytów w poszczególnych kształtach obwiedni (resonance), miks sygnału dry i wet (mix), głośność efektu na wyjściu (do +6 dB), zawartość przestreru w sygnale wet (drive) oraz typ przestreru (type), któ-

»



Mnogość regulatorów to tylko pozorny gąszcz nie do przejścia. W rzeczywistości wszystko ogarniemy w 10 minut.

Przestery to kolejne danie firmowe Soundbloxa, o smaku niespotykanym w żadnym innym efekcie konkurencji. Myślę, że gdyby Geezer Butler albo John Entwistle mieli w latach siedemdziesiątych możliwość skorzystania z takich efektów, powstałoby kilka zupełnie nowych stylów w muzyce, a przynajmniej w grze basowej.

Niezwykła oryginalność i sukces efektów Soundblox

tkwi w tym, że potrafią one łączyć zaawansowane barwy, modulacje i brzmienia w sposób, jaki innym producentom tego robić nie wypada. Tutaj odwaga kreowania czegoś nowego jest podstawowym imperatywem działania – to urządzenie stworzyli odważni ludzie z wizją dla odważnych muzyków z wizją.

rych jest w sumie osiem. Potencjometrem po prawej (mod source) określamy kształt obwiedni. Przycisk control input określa, z jakiego źródła sygnał dociera do urządzenia (HH – Hot Hand, MIDI, EXP – pedał ekspresji SA161). Footswitche służą do zmiany presetów, które są tylko dwa – tyle, ile pedałów. Jeśli chcemy zmienić fabrycznie przypisane preset, wystarczy edytować ustawienia, wcisnąć footswitch i przytrzymać go w tej pozycji. Trochę szkoda, że w takim bogactwie dźwiękowych fajerwerków mamy do dyspozycji tylko dwa preset, życzylibym sobie – i Szanownym Czytelnikom również – by kolejna wersja oferowała ich co najmniej dwa razy więcej.

Brzmienia

Bezmiar możliwości ich kreowania zmusza mnie do wybrania ledwie kilku najciekawszych aspektów w tym temacie. Stawiam dolary przeciw orzechom, że niewielu zapalonych basistów zdoła przedrzeć się przez WSZYSTKIE barwy i typy modulacji, jakie oferuje Soundblox Manta. Jednocześnie gorąco zachęcam, by przynajmniej postarać się to uczynić, ponieważ można śmiało powiedzieć, że obecnie na rynku nie ma bardziej współcześnie brzmiącego efektu. Moim zdaniem jego możliwości wykraczają daleko poza potrzeby większości basistów, co wynika z bogactwa efektów, jakie może wygenerować Soundblox Manta. Jeśli jednak znajdzie się ktoś, dla kogo nie ma granic do zagrania i kto szuka ekstremalnie odważnych brzmień, ten na pewno zostanie zaspokojony przez opisywany efekt. Przecież od dawna wiadomo, że jeśli chcemy wpleść elementy dup stepu do naszych utworów, nie ma lepszych modulacji gitarowych od tych z Soundbloxa. Gdy dodamy do tego moduł Hot Hand, cały koncert staje się jednocześnie narzędziem performance'u, od którego publiczność nie będzie mogła oderwać oczu.

Ważnym dla mnie odkryciem było to, że najdziwniejszy nawet przester, najbardziej kosmiczna i nienaturalna modulacja nie traciły basowego charakteru. Owszem, można w tor danego brzmienia zaaplikować filtr górnoprzepustowy, ale to jedyny chyba przypa-

dek, gdzie nasza basówka będzie brzmiała niczym ostro przetworzona gitara elektryczna. W pozostałych opcjach brzmienia, choćby było ono najodważniej niekształcone i powykręcane, nie da się zapomnieć, że gramy na basie. W przypadku Manty przypominamy sobie, co oznacza, że efekt stworzono z myślą o gitarze basowej – jakiegokolwiek brzmienia na nim ukurcimy i wybierzemy, będzie ono miało sens w połączeniu z basówką. Drugie odkrycie to niezwykle rytmizacja tego efektu. Wiele ustawień opartych na kształcie fali square lub sawtooth daje brzmienia niczym specyficzny delay lub chopper, dzięki czemu otwierają się przed nami szerokie pola do improwizacji, psychodelicznych klimatów czy bardzo motorycznych, pulsujących groove'ów. Kształt fali, czy też innymi słowy przebieg obwiedni, dzieli modulacje na te bardziej okragłe (sine), bardziej kanciaste (wspomniane square lub sawtooth) oraz zależne od naszej artykulacji i dynamiki gry (slow attack i fast attack).

Trzecia rzecz, jak rzuca się na uszy to specyficzna „humanizacja” niektórych modulacji, co rozumiem

przez niesamowitą iluzję generowania samogłosek przez Mantę. Już w poprzednich efektach typu auto wah od tego producenta było z tym bardzo dobrze, ale teraz to już panowie inżynierowie przeszli samych siebie. Potencjometr effect oferuje w rzeczywistości dwadzieścia cztery efekty, z których mniej więcej ćwierć oparta jest na talk mod, czyli algorytmach emulujących gadający motyw, znany choćby z „It's My Life” Bon Jovi. Reszta, podobnie jak u poprzedników, prezentuje przeróżne charakterystyki efektu wah oraz kilka phaserów, które – to też znak rozpoznawczy efektów Soundblox – znakomicie się komponują z modulacjami auto-kaczek.

Zupełnie inną bajką są przestery. To kolejne danie firmowe Soundbloxa o smaku niespotykanym w żadnym innym efekcie konkurencji. Myślę, że gdyby Ge-ezer Butler albo John Entwistle mieli w latach siedemdziesiątych możliwość skorzystania z takich efektów, powstałoby kilka zupełnie nowych stylów w muzyce, a przynajmniej w grze basowej. Te przestery to nie są jakieś basowe overdrive'y czy fuzz, których na półce można kupić w każdym sklepie. Nie grają też jak basowe preampy czy gainy zapięte na wejściach wzmacniaczy – to wszystko znamy i lubimy, ale czas teraz wejść zdecydowanie w XXI wiek i oddać się możliwościom współczesnej techniki tudzież elektroniki. Wiele opcji przesterów oferowanych przez Mantę ma odmienne, wyróżniające je cechy, jedne są zwaliste i monumentalne, inne gęstsze, ale z krótszym sustainem, jeszcze inne przefiltrowane pod względem pasm, co w połączeniu z cały czas działającą obwiednią (przemiatającą w określonym czasie wybrane częstotliwości) daje niepowtarzalne efekty. W tym właśnie niezwykła oryginalność i sukces efektów Soundblox – potrafią one łączyć zaawansowane barwy, modulacje i brzmienia w sposób, jaki innym producentom tego robić nie wypada. Tutaj odwaga kreowania czegoś nowego jest podstawowym imperatywem działania – to urządzenie stworzyli odważni ludzie z wizją dla odważnych muzyków z wizją.



Dwa footswitche oznaczają możliwość zapamiętania tylko dwóch presetów. Wydaje się to trochę mało jak na tak zaawansowany kreator brzmień.